



The Holy See

APOSTOLIC JOURNEY TO POLAND AND HUNGARY

**ADDRESS OF JOHN PAUL II
TO SICK CHILDREN AND HEALTHCARE WORKERS**

*Pediatric Hospital of Prokocim in Krakow
Tuesday, 13 August 1991*

Drogie dzieci, które przebywacie w tym Instytucie, aby powrócić do zdrowia, razem z wami pragnę naprzód pozdrowić pana premiera Rzeczypospolitej, dostojnych przedstawicieli prezydenta Stanów Zjednoczonych, którym przewodniczy pan Ed Derwiński, i Kongresu, z panem Fascell na czele, Zarząd Fundacji "Project HOPE", przedstawicieli Międzynarodowego Zarządu tej Fundacji, przedstawicieli rządu polskiego oraz przedstawicieli sponsorów z małżonkami. Witam wszystkie obecne tu panie. Pozdrawiam wszystkich pracowników Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej z Krakowa oraz przedstawicieli tej Akademii z rektorem, prof. Andrzejem Szczeklikiem i wszystkich obecnych tu gości.

1. Jak wiadomo, jestem u początku drugiego etapu mojego tegorocznego pielgrzymowania do Ojczyzny. Tym razem moje pielgrzymie kroki kierują się na *Jasną Górę*, by u stóp Królowej Polski i Matki Kościoła *spotkać się z młodzieżą*, która przychodzi tam na spotkanie z całego świata z okazji swojego święta młodych.

Pielgrzymując z Rzymu do Częstochowy nie mogłem pominąć Krakowa i wawelskiego wzgórza, które jest prawdziwym sanktuarium naszej historii.

Jednakże Opatrzność Boża sprawiła, że *pierwsze kroki* na szlaku tej pielgrzymki *było mi dane skierować do szpitala*, i to do szpitala *dziecięcego*, a więc do *szczególnego sanktuarium ludzkiego cierpienia*.

Dziękuję więc Bogu za to spotkanie! Dziękuję organizatorom, dziękuję dzieciom za zaproszenie.

Mojej obecności w tym szpitalu nie traktuję jako zwykłe zatrzymanie się, ale jako *prawdziwą stację*, w znaczeniu religijnym, w znaczeniu kościelnym, a więc jako *spotkanie ludzi z Bogiem*, z jakąś Jego szczególną tajemnicą oraz *przeżycie tej tajemnicy* jako oczyszczenie i przygotowanie do stacji następnej.

A cóż jest bardziej oczyszczającego i przybliżającego do wszechmocnego i świętego Boga, jak nie *cierpienie i ofiara niewinnego człowieka*? By wypowiedzieć te słowa, trzeba mieć głęboko w sercu Osobę Chrystusa, Syna Bożego, Jego tajemnicę paschalną. Tajemnicę Odkupienia . . . Przez Krzyż i Mękę swoją odkupiłeś świat.

W takim też duchu św. Paweł przyjmuje swoje słabości, obelgi, niedostatki, prześladowania, bo "Moc . . . w słabości się doskonali" (2 Cor. 12:9). Ludzka słabość, osadzona przez wiarę w tajemnicę Chrystusa, staje się źródłem Bożej mocy.

Dlatego Apostoł pisze: "ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny" (Ibid., 12:10).

Cierpienie więc człowieka, cierpienie ludzi, którego nie da się uniknąć, przyjęte w duchu wiary, *jest źródłem mocy dla cierpiącego i dla innych* i jest źródłem mocy dla Kościoła, dla jego zbawczego posłannictwa. Dlatego tak bardzo sobie cenię każde spotkanie z ludźmi chorymi i cierpiącymi.

Dlatego tak bardzo liczę na owocność ich słabości i ich bólu.

Prawdę tę pragnę raz jeszcze przekazać wam, drogie dzieci, które przebywacie w tym szpitalu, pragnę ją przekazać waszym rodzicom, tym, którzy was kochają, którzy się wami opiekują, którzy was leczą. I pragnę ją przekazać wszystkim moim rodakom, którzy cierpią w domach, w szpitalach, w różnych zakładach, i pragnę ją przekazać chorym i cierpiącym na całym świecie.

Człowiek *lęka się cierpienia*, wzdryga się przed nim, *pragnie go uniknąć* - tak jak lękał się męki i śmierci sam Chrystus - i ma do tego nie tylko *prawo, ale i obowiązek*.

Cierpienie jednak istnieje na świecie i dotyka nas.

Ja wiem, drogie dzieci, że wy i wasi rodzice pragnęlibyście mnie przyjąć w waszych domach, w kościele, w szkole, może na boisku, przy dobrym zdrowiu i pełnej sprawności. Tymczasem zaprosiłyście mnie do szpitala, który jest na jakiś czas dla was domem zastępczym po to, byście do prawdziwego domu, do waszej rodziny mogły powrócić zdrowe. Tego zdrowia ja wam życzę z całego serca i modlę się o nie. Modlę się o zdrowy blask waszych oczu, o radosny uśmiech, o szczęście. Modlę się, by mimo choroby było wam dobrze w tym szpitalu, byście spotkali kochających was ludzi, mądrych lekarzy, troskliwe pielęgniarki i pielęgniarzy, dobrych kolegów i koleżanki.

W chwilach trudniejszych, gdy będzie wam źle, drogie dzieci, bardzo źle, popatrzcie na Chrystusa, na Chrystusa ukrzyżowanego, który zmartwychwstał. Jego Matka stała pod krzyżem. Do tej Matki, która jest naszą Matką, udaję się jutro na Jasną Górę i zaniosę Jej was, wasze cierpienia, wasze modlitwy i pragnienia, i to wszystko, czego ja dla was pragnę.

2. We find ourselves in this sprawling hospital, which was brought to birth by love and human solidarity. *Much good is being done here: people are being restored to health, restored to life. All of this is an evangelical sign of eternal life and a sign of God's summons of mankind to that life.*

Just as Christ acted by using his divine power, so you act by using human science, skills and wisdom in union with his grace. For this reason your Institute is, as all such places are, a sign, sign which gives witness to the dignity and worth of human life. It is a sign of concern for this life and is, in a certain sense, the human sign of the full measure of this life.

This Institute, in addition to its essential meaning, still plays a special role *as a symbol*. It began more than twenty-five years ago, at a time when division in the world was emphasized. *It began in spite of the ideological differences which divided the world* and even in defiance of the hostility incited in these later years between the East and the West. To put it better: This work has been accomplished on a higher level than all this. Along with other such works, it must speak with a loud voice to us and to all the world. *The good of mankind has become stronger than whatever is contrary to it. Human solidarity has triumphed over divisions, over hostilities.* Therefore, I wish to express my gratitude; I wish to pay special homage to those who courageously began this work, to those who brought it to completion, and to those who are continuing to help it grow. At this moment, spiritually present before our eyes are all those children who have, in this hospital, regained their health and have returned to their homes and to a normal life.

And so, gratitude and commendation are due first to American "Polonia". From its midst *this idea was born, and it found support from the members of the House of Representatives.*

It is not possible to name all those who have particularly distinguished themselves in this project. I will, then, recall only one member of Congress, an eminent man of politics who served in the highest government responsibilities, a man so very dedicated to American "Polonia": Mr Clement Zablocki of Milwaukee. I knew him personally and I conferred upon him a distinguished Papal honour.

Needs have grown, and so this hospital has expanded.

The government of the United States has contributed directly to this expansion. It is worth recalling that Mr Zablocki was present when the construction of the Institute for Rehabilitation began and that this Hospital was dedicated by the then Vice-President of the United States, Mr George Bush. I ask the members of Congress who are present here to convey to President Bush *my expression*

of deep gratitude. In the course of expanding this large, modern hospital at Prokocim, principal support has come from the *American Foundation - Project Health Opportunity to People Everywhere*. Hope! The government of the United States designated this foundation as the sponsor of the Pediatric Institute of the Academy of Medicine at Krakow. The first letters of the Foundation's name make up a very meaningful word: HOPE. Hope - *nadzieja!* The Foundation's president is its founder, Doctor William Walsh, who is present here with his wife and his family. Serving as Director of the Polish program is his son, Doctor John Walsh, a faithful friend of Poland. He has put his whole heart into working for children. The beginnings and the history of this Foundation are very interesting, for it is a story of human sensitivity to the needs of others. The background for this story always remains *Christ's parable of the Good Samaritan*. Suffice it to say that Project HOPE carries on a hundred programs, one of which takes place in Poland. In the future it plans to move into other countries: Czechoslovakia, Hungary, the Baltic nations, Yugoslavia, Bulgaria and Romania. "May God reward and help them". Obviously many organizations and individuals participate in all this work; both public and private funds have been invested. We cannot fail, therefore, to mention the contributions of Poland: its Government, and Institutions on various levels, as well as the Academy of Medicine at Krakow and the Director of the Polish American Institute of Pediatrics, Professor Jan Grochowski, who is present. I ask to be excused for naming only these few.

Thanks to this cooperation and solidarity we have now arrived at the last phase of this great initiative carried out by Project HOPE, namely, the *Ambulatory Care Center for Children*, which I blessed a few minutes ago. It will bear the name of that great friend of Poland, Clement Zablocki, whom I mentioned before. And this is not yet the end. There are also new projects underway for further developing this Center. Among them, I am told, is the construction of a hotel for parents and children. Dear Brothers and Sisters, all of this is particularly significant because it tells us of the degree to which this hospital takes into account the many needs - physical and spiritual - of the human person.

It tells us that here, *not only are the latest advances* in science and technology being employed, but that there is also *a concern for the human person as a whole*.

May God bless this undertaking and all others like it.

3. Szanowni państwo, drodzy bracia i siostry, pozwólcie, że na zakończenie przekażę wam jeszcze garść wspomnień i refleksji.

Od początku mojej duszpasterskiej posługi w szczególny sposób *związałem się ze środowiskiem lekarskim*, a także z całym *środowiskiem służby zdrowia*. Wśród zebranych dzisiaj widzę osoby, które były już obecne w początkach mojej pracy duszpasterskiej. Są również obecni ci, z którymi spotkałem się jako metropolita krakowski. Są wreszcie ci najmłodsi, z którymi spotykam się po raz pierwszy. Staralem się i staram *przypominać* wszystkim pracownikom służby zdrowia *o ich wielkim*

powołaniu, wynikającym z posługi człowiekowi choremu. W Liście Apostolskim o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia napisałem: "Jakże bardzo samarytański jest zawód lekarza czy pielęgniarki, czy inne im podobne. Ze względu na "ewangeliczną" treść, jaka się w nim zawiera, skłonni jesteśmy myśleć tutaj bardziej o powołaniu, nie tylko o zawodzie" (John Paul II, *Salvifici Doloris*, 29). *Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że praca lekarza, pielęgniarki, każda praca wśród chorych jest służbą Chrystusowi*: "Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt. 25:40).

Charakter pomocy niesionej choremu, jego pielęgnacji sprawia, że *mamy do czynienia* nie tyle z zawodem, co właśnie z *powołaniem*, które przez swą szlachetność i ideały bliskie jest powołaniu kapłana. W realizowaniu tego powołania ogromną rolę odgrywają *wartości religijne*. Umacniają wśród *lekarzy i całej służby zdrowia* ducha autentycznej służby wobec pacjentów, mobilizują do działania na rzecz bardziej godnego wykonywania zawodu i wzywają do większego poczucia odpowiedzialności za powierzone dobro, którym jest człowiek. Dlatego *ważną rolę* w pełnieniu posługi lekarskiej czy pielęgniarskiej odgrywa *życie religijne*. Tu jest miejsce na to, co nazywamy duszpasterstwem ludzi służby zdrowia. Pragnie ono nieść im głębszą znajomość ewangelii, całej nauki Kościoła oraz *pomagać im* w ich *moralnej i duchowej formacji*.

Dziękuję, jeszcze raz dziękuję wszystkim. Dziękuję dzieciom za wzruszający program, jaki przygotowały, dziękuję małej różyczce, co wypadła z koszyczka i . . . powinszowała.

Dziękuję za gorące serca, za modlitwy, przede wszystkim za ofiarę waszego cierpienia. Zabieram was stąd na Jasną Górę i życzę, byście w następnych Światowych Dniach Młodzieży, które nie wiadomo jeszcze, gdzie się będą odbywać, czynnie mogli uczestniczyć, jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej na odległość.

Pragnę pobłogosławić z całego serca dzieci, służbę zdrowia, naszych gości i wszystkich tutaj zgromadzonych. Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch Święty.

Jeszcze muszę coś dodać. Nie dużo! Mianowicie pragnę bardzo pozdrowić parafię w Prokocimiu - starym i nowym - i obecnych tutaj księży parafialnych. Równocześnie pragnę jeszcze pozdrowić kapelanów tego szpitala oraz siostry. Niech Pan Bóg błogosławi waszej pracy, waszym powołaniom.